



Jak olej wylany

Wezwanie do jedności

A gdy Jakub się obudził ze snu, rzekł: Zaprawdę, Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem. Zdjęty trwogą rzekł: O, jakimże lękiem napawa to miejsce! Nic tu innego, tylko dom Boży i brama do nieba – 1 Mojż. 28:16-17.

Takimi słowami Jakub opisał swój sen, w którym widział aniołów zstępujących i wstępujących do nieba. Czy pamiętamy, co uczynił gdy już obudził się ze snu? „I wstał Jakub bardzo rano, a wzięwszy kamień, który był położył pod głowę swoją, postawił go na znak i nalał oliwy na wierzch jego. I nazwał imię miejsca onego Betel” (1 Moj.28:18,19). Bóg tak przypomina Jakubowi tę historię. „Jam jest Bóg Betel, gdzieś namazał kamień. Gdzieś mi poślubił ślub” – 1 Moj 31:13. Później w prawie Zakonu, które Pan Bóg dał Izraelitom, olejek pomazania służył do poświęcania zarówno przedmiotów jak i ludzi. „I uczynisz z tego olejek pomazywania świętego, maść najwyborniejszą, robotą aptekarską: olejek to pomazywania świętego będzie” (2Moj. 30:25). „I pomazesz nim namiot zgromadzenia i skrzynie świadectwa... Arona też i syny jego pomazesz i poświęcisz je aby mi sprawowali urząd kapłański” (2 Moj. 30:26 -30).

Olejek pomazania przeznaczony był do sprawowania służby Bożej i nie mógł być używany w innym celu. W jego skład wchodziły następujące wonności: myrra, cynamon, tatarskie ziele i kasja w sumarycznej ilości 1500 sykli tj. ok. 15 kg, rozpuszczone w hynie oliwy, czyli w około 5 l. Dzisiaj do przechowania olejku pomazania potrzeba by użyć dwóch wiader. Daje nam to wyobrażenie o ilości oleju potrzebnego do poświęcenia świątyni i kapłanów. Ten święty olej bardzo pięknie przedstawia nam Sucha Świętego. „Jako Jezusa z Nazaretu pomazał Bóg Duchem świętym i mocą” (Dz. Ap. 10:38). Właśnie dzięki niemu doznajemy poświęcenia. Wspólna braterska społeczność sprawia, że Duch Boży działa w nas obficie. Tą zasadę przekazuje nam psalmista Dawid. „Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem” (Ps 133:1, BT). Słowa tego wersetu pokazują jak ważne jest, gdy bracia mieszkają razem. Niektóre tłumaczenia, jak angielski przekład KJV, dodają „razem” i „zgodnie” lub tak jak Biblia Gdańska używają tylko słowa „zgodnie”.

„Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają. Jest jako olejek najwyborniejszy wylany na głowę, ściekający na brodę, na brodę Aronową, ściekający aż i na podolek szat jego”(Psalm 133:1-2).

Konwencje są jednym z wielu sposobów wspólnego wielbienia Pana przez braterstwo na całym świecie. Jednak na konwencjach międzynarodowych spotykają się bracia różnych krajów. Niektórzy przylatują z dalekich Indii, z Syberii, jeszcze inni z Australii i Ameryki. I chociaż wszyscy oni pochodzą z różnych krajów, mają inne obyczaje, gusta, różnią się zewnętrznym strojem, a nawet kolorem skóry, to jednak wszyscy dążą do tego, by być razem. Czasami jest to trudne i wszyscy muszą uczyć się znosić jedni drugich. I może właśnie dlatego związane jest z tym takie błogostawieństwo. Bo przecież wszyscy mają jedną najważniejszą rzecz, która ich łączy i skłania do przebywania razem – Prawdę.

Duch Święty został zesłany na uczniów, gdy razem zebrali się w czasie Pięćdziesiątnicy. Pan mówi: jestem z wami gdzie was jest dwóch lub trzech. Podziały wśród braci nie przynoszą zbudowania i błogostawieństwa.

I najczęściej wynikają z faktu, że pod pozorem obrony Prawdy, bronimy swoich własnych ambicji. Jako badaczom Pisma Świętego zdarza nam się, że czasem inaczej widzimy niektóre szczegóły Bożego Planu, ale nie powinno wywoływać to rozłamów i wzajemnej niechęci. Bo przecież jak mówi apostoł Paweł: „Albowiem po części znamy i po części prorokujemy....Albowiem teraz widzimy przez zwierciadło, i niby w zagadce, ale na onczas twarzą w twarz” (1 Kor 13:9-12).

Wspólne przebywanie, bycie razem sprawia, że wymieniamy się spojrzeniami na Boży Plan i widząc go z różnych, czasami odmiennych stron, możemy dostrzec w całości jego piękno i harmonię. Mieszkanie razem sprawia, że może na nas spływać olejek najwyborniejszy – Duch Święty. Zauważmy, że ten olej wylany jest na głowę Arona, czyli najwyższego kapłana, a następnie ścieka najpierw na jego brodę, a potem na podolek (skraj) szaty. Wyobraźmy sobie tę sytuację. Gdy na głowę kapłana wylewano olej, to spływał on najpierw na brodę, a później na szaty, ale ponieważ szaty nie były obcisłe, olej dostawał się za górny skraj szaty i pomazywał całe ciało kapłana. Celem pomazania było namazanie ciała całego kapłana i jego szat.

Ciało kapłana to Kościół Chrystusowy. „Tak wiele nas jest jednym ciałem w Chrystusie, aleśmy z osobna jedni drugich członkami” (Rzym. 12:5). Gdy przebywamy razem ze sobą możemy korzystać bez miary z Ducha Świętego, którego wyobraża olej pomazania.

Psalm 133 dla braci w Polsce ma szczególne znaczenie. Chyba wszyscy znają go na pamięć, gdyż często śpiewany jest na zakończenie konwencji lub większych nabożeństw. Wynika to z jego budującej treści, ale na



pewno nie mała w tym również zasługa pięknej melodii, którą skomponowała jedna z naszych sióstr, która obecnie przebywa w Domu Spokojnej Starości „Betania” w Miechowie. I może szkoda, że jest to jedyny psalm, który znalazł się w naszym polskim śpiewniku. Bo przecież psalmy były napisane po to by je śpiewać, do czego zachęca nas również apostoł Paweł: „Rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu”(Efez. 5:19).

Z wylaniem olejku związana jest jeszcze jedna biblijna historia. „A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona trędowatego, przystąpiła do niego niewiasta, mająca alabastrowy słoik bardzo kosztownego olejku i wylała go na głowę jego, gdy spoczywał przy stole. A uczniowie, ujrawszy to, oburzyli się i mówili: Na cóż ta strata? Przecież można było to drogo sprzedać i rozdać ubogim, gdy to zauważył Jezus, rzekł im: Czemu wyrządzacie przykrość tej niewieście? Wszak dobry uczynek spełniła względem mnie. Albowiem ubogich zawsze macie wśród siebie, ale mnie nie zawsze będziecie, bo ona, wylawszy ten olejek na moje ciało, uczyniła to na mój pogrzeb. Zaprawdę powiadam wam, gdziekolwiek na całym świecie będzie zwiastowana ta ewangelia, będą opowiadać na jej pamiątkę i o tym, co ona uczyniła” (Mat. 26:6-13).

Tą niewiastą, jak wyjaśnia nam ewangelista Jan, była Maria, siostra Łazarza (Jan 12:3). Co prawda św. Jan opisuje, że Maria „namazała nogi Jezusowe a następnie utarła je swoimi włosami”, co zdaje się nie pasować z opisem ewangelii Mateusza, w którym maść jest wylewana na głowę, to jednak gdy przyjrzymy się dokładniej tym opisom, to okazuje się, że wcale nie są one ze sobą sprzeczne. Do tych dwóch relacji należy jeszcze dołączyć zapis ewangelii Marka 14:3-7. Widzimy, że opisy mówią o tej samej maści szpikandrowej i akcja wszystkich rozgrywa się w Betanii. Maria wylewając olejek stłukła słoik, co wskazuje, że wylała na głowę Pana całą jego zawartość.

Potwierdzają to słowa Jezusa „wylawszy tą maść na ciało moje”, co wskazuje, że nie tylko głowa, ale całe ciało zostało namaszczone. Olejek spłynął z głowy na ciało, a w końcu na nogi Jezusa, które Maria wytarła włosami.

Jaki motyw skłonił ją do tego uczynku? Zapewne było to nawiązanie do zwyczaju, jaki panował w tamtym czasie, że gościom na ucztach namaszczano głowy olejkami. Wspomina o tym Psalm 23: „Zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół moich, Namaszczasz oliwą głowę moją, kielich mój przelewa się” (Psalm 23:5.B-W).

Historia ta nierozłącznie kojarzy się z innym wydarzeniem opisanym w ewangelii Łukasza. „I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę?

Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje; ale ta łzami polała nogi moje, i włosami głowy swej otarła. Nie pocałowałaś mię, ale ta jako weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałaś oliwą głowy mojej, ale ta maścią pomazała nogi moje. Dlatego, mówię tobie, odpuszczono jej wiele grzechów, gdyż wiele umiłowała; a komu mało odpuszczono, mało miłuje” (Łuk. 7:44-46). Wydarzenia te są tak do siebie podobne, że niektórzy łączą te historie. Wydaje się niemożliwe, aby zbieżność tych historii była przypadkowa. Maria zdaje się naśladować postępowanie grzesznej niewiasty. Z jednym małym wyjątkiem. Zgodnie z sugestią Mistrza daną Szymonowi, najpierw namaszcza głowę Jezusa, a dopiero potem wyciera włosami nogi. Dlaczego to zrobiła? Odpowiedzią są słowa Jezusa: „gdyż wiele umiłowała”.

O tym, że wylanie olejku jest gestem pokazującym umiłowanie dla Pana, świadczy jeszcze jeden fragment Pisma Świętego. Pieśń nad Pieśniami tak nazywa oblubienica: „Imię twoje jest jak olejek rozlany, przetoż cię panienki umiłowały” (Pieśń 1:3, BG). Maria chciała swym zachowaniem pokazać wielką miłość do Pana i wielką wdzięczność za wskrzeszenie z martwych jej brata Łazarza.

To wyjaśnia nam fakt, dlaczego Maria użyła tak kosztownego olejku. Cały dom wypełnił się przyjemną wonią, która przeniknęła całe ciało Pana i zapewne była tak intensywna, że towarzyszyła mu aż do ostatnich chwil życia. Bo przecież po tym poznajemy prawdziwe perfumy, że długo zachowują swój piękny zapach. Jednak Judasz inaczej ocenił ten gest. „Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim?”(Jan. 12:5).

Często oburza nas takie zachowanie, ale... przeliczmy, ile dzisiaj kosztowałby ten olejek. Denar to zapłata za dzień pracy robotnika. Dzisiaj w Polsce biorąc pod uwagę średnie wynagrodzenie wartość denara odpowiadałaby ok. 100 zł, a więc trzysta denarów to nasze 30.000,00 zł. Jak skomentowano by w waszym Zborze fakt, gdyby jakaś siostra zużyła jednego dnia perfumy za 30.000,00 zł? Często lubimy krytycznie oceniać wydatki i dary innych. Wydaje nam się, że lepiej wiemy jak i na co można by wykorzystać cudze pieniądze. Zastanówmy się wtedy, ile daliśmy my sami. Zróbmy rachunek sumienia. Judasz sprzedał Pana za 30 srebrników, czyli za około 100 denarów, a więc za sumę trzykrotnie mniejszą od wartości wonności ofiarowanych Jezusowi przez Marię. Dla Marii chwila przyjemności, jaką sprawiła Mistrzowi, warta była więcej niż 300 denarów; dla Judasza, życie Pana mniej niż 30 srebrników.

Zasady ludzkiej ekonomii nie sprawdzają się w sprawach Pańskich. Zastanówmy się, czy Maria po wylaniu drogiego olejku powiedziała: ta ofiara była tak



duża, że już w tym roku nie będę dawać jałmużny na ubogich? Tym, którzy udzielają innym Pan daje naczynie takie, jak wdowie w czasach Eliasza, w którym oliwy nigdy nie zabraknie. „Tedy on wstawszy szedł do Sarepty, i przyszedł do bramy miasta, a oto tam niewiasta wdowa zbierała drwa; który zawoławszy jej, rzekł: Przynieś mi proszę trochę wody w naczyniu, abym się napił. A gdy ona szła, aby przyniosła, tedy na nią zawołał, i rzekł: Przynieś mi też proszę sztuczkę chleba w ręce twojej. I odpowiedziała: Jako żywy Pan, Bóg twój, żeć niemam pieczonego chleba, oprócz z garść pełną mąki w garncu, a trochę oliwy w bańce; a oto zbieram trochę drewek, abym szła, i zgotowała to sobie i synowi swemu, a zjadłszy to, abyśmy pomarli. Tedy rzekł do niej Eliasza: Nie bój się. Idź, uczyn jakże rzekła: wszakże uczyn mi z tego pierwaj podplomyk mały, i przynieś mi; potem też sobie i synowi swemu uczynisz. Albowiem tak powiedział Pan, Bóg Izraelski: Mąka z garnca tego nie będzie strawiona, ani oliwy z tej bańki ubędzie, aż do dnia, gdy Pan spuści deszcz na ziemię. I poszła, a uczyniła podług słowa Eliaszowego, i jadła ona i on, i wszystka czeladź jej, aż się wypełniły te dni. Nie była strawiona mąka z onego garnca, ani oliwy z bańki ubyło, według słowa Pańskiego, które powiedział przez Eliasza” (1 Król.17:13-16).

Ta zasada obowiązuje we wszystkich naszych działaniach dla Pana. Gdy coś ofiarujemy na jeden cel, wcale nie znaczy to, że nie będziemy mieli na inny albo że nam samym zabraknie pokarmu. Takie są zasady Boskiej ekonomii. „Pańscy naśladowcy winni być rozsądni i oszczędni, lecz nie mogą być skąpcami, gromadzącymi bogactwa. Podobnie i my, niejednokrotnie uważaliśmy konwencje ludu pańskiego za zbyt kosztowne przedsięwzięcia, lecz już tak nie uważamy” (R3877:6).

Gest Marii pokazuje nam jednak, że oprócz wylania kosztownego olejku Panu usługiwać można jeszcze w inny sposób. Maria „utarła włosami nogi jego”. Pan następnego dnia wytłumaczył uczniom znaczenie tego gestu. „Potem nalał wody do miednicy, i poczał nogi umywać uczniom i ucierać prześcieradłem, którym był przepasany. (...) Gdy tedy umył nogi ich i wziął szaty swoje, usiadłszy zasię za stół, rzekł im: Wiecież, com wam uczynił? Wy mię nazywacie nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie; bomci jest nim. Ponieważem ja tedy umył nogi wasze, Pan i nauczyciel, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, i wy czynili” (Jan 13:5-15). Podobnie jak Maria Jemu, tak i On uczynił swoim uczniom. Zrobił to, aby pokazać uczniom, że ten gest wart jest naśladowania. „Ich Pan, ich Głowa i Mistrz uniżył się, żeby usłużyć im wszystkim. Tym samym złamał dumę i równocześnie dał przykład, który miał mieć zastosowanie w każdej sytuacji w życiu. Z wielką mocą uzmysłowił im, że powinni cieszyć się służąc sobie nawzajem przy wszelkiej sposobności, czy to w dużych i poważnych, czy małych,

codziennych sprawach. Umywanie stóp dotyczy każdej sfery życia, jednak szczególnie w kwestii duchowej pomocy i pocieszenia.” (Herald 3/2006, Dwie lekcje mistrza, Tim Thomassen). Do umywania nóg nie potrzeba pieniędzy, wystarczą szczere chęci, uczucie miłości i chęć usługiwania innym.

Gest Marii miał jeszcze jedno ważne znaczenie. „Jest jako olejek najwyborniejszy wylany na głowę, ściekający na brodę, na brodę Aronową”. Czyż czyn Marii nie przypomina nam tego opisu? Drogi, kosztowny, najwyborniejszy olejek wylany na głowę Jezusa ściekający na jego ciało miał przypomnieć wszystkim, że jest On pomazańcem Pańskim, długo oczekiwanym Mesjaszem („Meszjach”, hebr. namaszczony, pomazany). „Znaleźliśmy Mesyjasza, co się wykląda Chrystus” (Jan 1:41). Czyż ten gest nie mówił tego samego, co słowa Piotra: „Tyś jest Chrystus, on Syn Boga żywego” (Mat. 16:16). Bo przecież Chrystus to po grecku „Pomazaniec”.

Słowo Boże pokazuje nam jeszcze jeden piękny obraz wylewanej oliwy. W czwartym rozdziale prorocstwa Zachariasza czytamy o dwóch drzewach oliwnych, które wylewały złoto lub - jak podają niektóre tłumaczenia - oliwę do świecznika. „I zapytał mnie: Co widzisz? A ja odpowiedziałem: Widzę, oto jest świecznik cały ze złota, a na jego szczycie jest czasza. Na niej jest siedem lamp, a lampy, które są na jej szczycie, mają po siedem knotów. Dwa drzewa oliwne stoją obok niego, jedno z prawej strony czaszy, a drugie z jej lewej strony. (...) I powtórnie odezwałem się, i zapytałem go: Co oznaczają te dwie gałązki drzew oliwnych, które dwiema złotymi rurkami wypuszczają z siebie oliwę do złotych lamp? (...) A on odrzekł: To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całej ziemi” (Zach. 4:2-3,12,14, BW). Bo oliwa w Przybytku, oprócz pomazywania, służyła również do oświetlania miejsca świętego. Oliwa jest źródłem światła. Duch Boży oświeca nas abyśmy poznawali prawdę. Dwie oliwy, albo jak dosłownie mówi przekład hebrajski, dwaj synowie oliwy, to kapłan Jesue i książę Zorobabel. Oba te stanowiska w Izraelu wymagały pomazania i dopiero Chrystus zjednoczył obie te funkcje, będąc jednocześnie królem i kapłanem.

Król zajmował się sprawami ziemskimi, a kapłan duchowymi, co pięknie przedstawia, że Słowo Boże niesie w sobie zarówno ziemskie jak i niebieskie obietnice, podobnie jak Stary Testament kładł większy nacisk na ziemską, a nowy na niebieską służbę dla Boga. Słowo Boże będące źródłem ducha Bożego to właśnie te dwie oliwy, które złotymi rurkami wlewają oliwę do świecznika.

Cóż jest tym świecznikiem dającym światło? Jest jeden naród zwany ludem Księgi, przez którego Bóg dawał światło poganom i chyba nie przypadkiem ten naród za



swój symbol wybrał menorę, czyli złoty świecznik.

Ten naród przez wieki był jedynym źródłem światła dla całego świata. Ale w Księdze Objawienia mamy jakby dalszy ciąg tego obrazu i tam widzimy już dwa świeczniki. Tym drugim jesteśmy my, Chrześcijanie. My mamy przecież być światłością świata. Pierwszy rozdział Księgi Objawienia pokazuje, że świecznik to również symbol eklezji, czyli Kościoła „...a siedem świeczników - to jest siedem Kościołów”(Obj. 1:20). Tak więc Bóg objawia się poprzez dwa świeczniki. Poprzez lud cielesnego i duchowego Izraela.

Olej możemy wylewać w jeszcze jeden sposób. Gdy Izraelita chciał złożyć ofiarę Bogu ze zwierząt, musiał zawsze do niej dołożyć ofiarę z mąki zacynionej oliwy oraz ofiarę z wina. „Gdy wejdziecie do ziemi waszych siedzib, którą Ja wam daję, a będziecie chcieli złożyć dla Pana ofiarę ogniową z bydła lub z owiec - czy to całopalną, czy rzeźną, spełniając ślub albo dobrowolnie, albo w szczególne wasze święta, aby zgotować Panu woń przyjemną, to niechaj składający swój dar ofiarny Panu złoży też na ofiarę z pokarmów jedną dziesiątą efy przedniej mąki, zacynionej jedną czwartą hinu oliwy, a na ofiarę z płynów jedną czwartą hinu wina” (4 Moj. 15:2-5).

Tak więc nie można było złożyć ofiary bez oleju. Pięknie pokazuje to na dzisiejszy czas, że składane Bogu ofiary muszą mieć w sobie olej tj. powodem ich złożenia musi być Duch Boży. Jedynym ich motywem powinna być chęć służenia Bogu, a nie inne cele. Przykładem ofiary

bez oleju może być część majątku ofiarowana przez Ananiasza i Safirę. Choć pod względem wartości ich dar był może większy od innych, ale nie był uczyniony pod wpływem Ducha Bożego, miał służyć innym celom i dlatego nie podobał się Bogu. Pamiętajmy o tym i dzisiaj.

Pamiętajmy, abyśmy obficie wlewali olej ducha zarówno składając Panu ofiary, jak i wspólnie razem i zgodnie mieszkając z braćmi. Pamiętajmy również „aby namaszczać naszych braci miłymi i łagodnymi słowami, ciepłymi uczuciami, łagodnymi wyrażeniami podczas, gdy ciągle znajdują się w dolinie utrapienia, zanim ich wędrówka dobiegnie końca” (R3878:1).

Jak najczęściej korzystajmy też ze „złotych rurek” (Zach. 4:12), którymi Najwyższy wlewa w nas swego ducha poprzez czytanie i zastanawianie się nad Świętą Księgą. Póki jeszcze czas starajmy się usilnie służyć Mu jako jego pomazańcy.

„Ale to pomazanie, któreście wy wzięli od niego, zostaje w was, a nie potrzebujecie, aby was kto uczył: ale jako to pomazanie uczy was o wszystkim, a jest prawdziwe, i nie jest kłamstwem, a jako was nauczyło, tak w niem zostanieie”(1 Jan. 2:27).

Krajcer Piotr